

# U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 9 (249)

Mierzeszyn, 21 kwietnia 2017 r.

ISSN 2082-0089 Rok 8



**ŚP. JERZY DAWIDOWSKI Z ZASKOCZYNA**

*14 listopada 1963 - 17 kwietnia 2017*





Kazanie na Mszy świętej pogrzebowej śp. JERZEGO DAWIDOWSKIEGO.  
Mierzeszyn, 21 kwietnia 2017 roku.

## ZOSTAŁ POWOŁANY DO NOWEGO ŻYCIA W PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

zob. Łk 24, 13-35

Drogi Księżę Gerardzie!  
Droga Rodzino, pani Ewo, Łukaszu, Sylwestrze!  
Bracia i Siostry!

Przeżywamy Tydzień w Oktawie Wielkiej Nocy! To szczególny czas dany nam od Pana. Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego, czyli Święte Triduum Paschalne ukazało nam raz jeszcze wielki Boży Dar Zbawienia. Śmierć Jezusa na krzyżu stała się największym darem Bożym dla całej ludzkości i dla każdego człowieka z osobna. To święte Misterium Paschalne rodzi także w nas refleksję nad własnym życiem. Nad ziemskim życiem, które ciągle w nas zbliża się do kresu. Zbliża się do kresu, ale jednocześnie przybliża do życia wiecznego. Życie i śmierć, i znowu życie, ale inne, to po śmierci, życie wieczne.

Poniedziałek Wielkanocny Roku Pańskiego 2017 [17 kwietnia] stał się dniem przejścia w nowe życie dla naszego brata, śp. Jerzego Dawidowskiego. Radosne Święta Wielkanocne, a tu niespodziewanie śmierć, łzy, zaskoczenie. Śp. Jerzy został zabrany od nas w tym szczególnym czasie paschalnym, kiedy tak dużo słyszymy o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią.

Moi Drodzy!

Przeczytany przed chwilą fragment Ewangelii św. Łukasza ukazuje nam atmosferę zwycięstwa Jezusa nad śmiercią.

„*A myśmy się spodziewali!*”. Droga z Jeruzolimy do wioski Emaus – nietrudna i niezbyt odległa. Szło nią w sam dzień Zmartwychwstania dwóch wędrowców. Wracali ze stolicy do domu. Opanowało ich zwątpienie, załamała się wiara. Byli to uczniowie Jezusa. Kiedyś, może po dokonaniu przez Niego jakiegoś cudu, może pod urokiem któregoś z Jego cudownych, porywających nauk, przystali do Niego. Zawierzyli Mu i w Nim położyli swoje życiowe, te istotne i podstawowe nadzieje. Ale w tych dniach załamały się one całkowicie i jak im się wydaje, na zawsze. Idą smutni.

Ale oto niepostrzeżenie przyłącza się do nich ktoś trzeci, jeszcze inny wędrowiec. To był Jezus, Zmartwychwstały. „*Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali!*”. Zaczyna z nimi rozmowę i wyprowadza ich z tego stanu załamania i apatii. Pozwala im przede wszystkim mówić, wypowiedzieć się, wyzalić się do woli. To im ulży. Zrzucą z siebie gniotący ciężar zawodu, wyrzucają z wnętrza to, co ich dławi, co gnębi. I wyznają przed Nim, obcym a życzliwym słuchaczem, swe zawiedzione nadzieje: „*A myśmy się spodziewali...*” To właśnie Jezus, „*prorok potężny w czynie i słowie*

*wobec Boga i całego ludu!*” stał się przedmiotem ich zawiedzionych nadziei. Jego to arcykapłani i przywódcy ludu wydali na śmierć i ukrzyżowali. A przecież to właśnie On, w mniemaniu tych dwóch, „*miał wyzwolić Izraela!*”.

Jezus wysłuchał ich żalów, ale się nad nimi nie litował. Przeciwnie, uznał ich za nierozumnych, bo płonne i niedorzeczne były ich nadzieje. Zbyt ciasne, polityczne, ziemskie. Jezus nie przyszedł na świat, by takie nadzieje spełnić. A cierpienie było konieczne, aby Mesjasz mógł „*wejść do swojej chwały!*”, tak jak przepowiedzieli prorocy. Tak im to wszystko tłumaczył w oparciu o najwyższy autorytet, słowo Pisma świętego, a w nich dokonuje się zmiana. Przywraca im wiarę, krzepi nadzieję.

Ta głęboka przemiana ducha dopełnia się w nich, kiedy wszedł razem z nimi do ich domu, zajął miejsce przy stole, odmówił błogosławieństwo i zaczęli wspólnie spożywać wieczerzę, łamiąc się chlebem. „*Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu!*”. Już wszystko im się wyjaśnia. Ogarnia ich pokój i radość. Mogliby w tym stanie pozostać w domu, wspominając i analizując szczegóły rozmowy ze Zmartwychwstałym. Ale oni nie pozostaną – ktoś zresztą zostałby w domu po takim przeżyciu. „*W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jeruzolimy!*”. Do innych uczniów. By się z nimi podzielić wiadomością, że widzieli Jezusa. By im powiedzieć o odzyskaniu w Nim swoich, ale pogłębionych i wyprostowanych nadziei.

Bracia i Siostry!

Wszyscy jesteśmy w życiu pielgrzymami: ty i ja, i inni – wszyscy. Chcemy, czy nie chcemy, idziemy w tym samym kierunku: ku śmierci, a przez śmierć ku nowemu, nieśmiertelnemu życiu. Nie warto iść samotnie, lecz we wspólnocie. Łącząc się duchem z tymi, którzy muszą tam iść obok nas. Idą obok, razem z nami – trzeba ich wewnętrznie uznać jako wędrujących do Domu Ojca. Razem z nami podążał w życiowej pielgrzymce śp. Jerzy Dawidowski.

Jego pielgrzymka zakończyła się. A teraz? Spotkanie przed obliczem Boga. Po ludzku, do tego wydarzenia doszło stosunkowo szybko. Przeżył pięćdziesiąt trzy lata.

Urodził się 14 listopada 1963 roku w pobliskiej Żuławie. Jego rodzice to Jan i Elżbieta z domu Domres. Sakrament Chrztu świętego przyjął w kościele Podwyższenia Krzyża świętego w Żuławie dnia 1 grudnia 1963 roku. Miał pięcioro rodzeństwa, dwóch braci i trzy siostry (jeden brat i jedna siostra już nie żyją). W wieku sześciu lat stracił ojca. Wychowaniem dzieci zajęły się mama i babcia. Do Szkoły Podstawowej uczęszczał w Straszynie a do Szkoły Zawodowej w Gdańsku. W wieku dwudziestu trzech lat, dnia 22 listopada 1986 roku zawarł sakrament małżeństwa z Ewą Gordon (ur. 24 sierpnia 1965 roku). Małżeństwo pobłogosławił ks. Gerard Borys, tutaj w Mierzeszynie, w kościele św. Bartłomieja





Apostoła. Państwo Dawidowscy wychowali dwóch synów: starszego Łukasza (ur. 17 sierpnia 1987) i młodszego Sylwestra (ur. 26 sierpnia 1994). Śp. Jerzy pracował w Stoczni Północnej w Gdańsku, w Agromelu w Warczu, A-Z Medica Media w Gdańsku, Pola Golfowe w Zaskoczynie. Od lipca 2009 roku przeszedł na rentę chorobową, choć nadal pracował w zmniejszonych godzinach pracy. W sierpniu 2015 roku całkowicie zrezygnował z pracy z uwagi na pogarszający się stan zdrowia. W tym czasie często przebywał w szpitalu. Spowity był bardzo męczącą i wyniszczającą chorobą. Z pewnością był świadomy swojego bliskiego odejścia?! Zmarł w domu, w Zaskoczynie wśród swoich najbliższych. Państwo Dawidowscy byli bardzo zaangażowani w życie Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie. Dziś, w dniu pogrzebu śp. Jerzego, wyrażamy im serdeczną i szczerą wdzięczność. To podziękowanie płynie ze strony mierzeszyńskich proboszczów: ks. Gerarda i ks. Andrzeja. Szczególnie dziękuję rodzinie państwa Dawidowskich za konkretną pomoc w spieraniu w ostatnich latach remontów naszych dwóch kościołów mierzeszyńskich. Dziękuję za inicjatywę wybudowania wraz z mieszkańcami wioski pięknej kapliczki Niepokalanego Serca Maryi w Zaskoczynie, którą dane mi było poświęcić 3 maja 2014 roku. Jeszcze dziś pamiętam niedawne jubileusze małżeńskie państwa Ewy i Jerzego Dawidowskich, srebrny w 2011 roku i niedawno, na jesieni 2016 roku jubileusz perłowy (trzydziestolecia).

Bracia i Siostry!

Dziś, Piątek w Oktawie Wielkiej Nocy. Trwa nadal szczególny tydzień tajemnicy naszej wiary. I pogrzeb naszego brata Jerzego Dawidowskiego. W tym momencie swoją myśl kieruję zwłaszcza do pani Ewy, która dokładnie osiem miesięcy temu, 21 sierpnia 2016 roku przeżywała smutny dzień odejścia swojej mamy, śp. Anny Gordon. Dziś naszą paschalną modlitwą obejmujemy ich wszystkich: rodziców pani Ewy: Antoniego i Annę, męża Jerzego oraz jego rodziców: Jana i Elżbietę Dawidowskich.

Ten cmentarz, te groby pozostają miejscem naszego zatrzymania się i naszej modlitwy. Niech również nasze kościoły i domy będą miejscem pięknej modlitwy za naszych zmarłych. To jest ten szczególny dar, który możemy im ofiarować. Dar modlitwy, dar naszego przywiązania do Chrystusa Zmartwychwstałego, który idzie z nami przez życie, tak jak wędrował z uczniami do Emaus, aby tam się objawić i ukazać sens ludzkiego życia. Życia, które nigdy się nie kończy, ale tylko zmienia się. Niech śp. Jerzy Dawidowski cieszy się ze spotkania ze Zmartwychwstałym Panem, niech cieszy się życiem wiecznym, do którego dążył przez przeszło pięćdziesiąt lat życia, a które miał już zapowiedziane w momencie Chrztu świętego. Amen.

**ks. ANDRZEJ SOWIŃSKI**

Mierzeszyn, 21 kwietnia 2017 roku



**Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 17 kwietnia 2017 roku  
zmarł**

**śp. JERZY DAWIDOWSKI**

ur. 14 listopada 1963 roku

Msza święta pogrzebowa odbędzie się w piątek, 21 kwietnia 2017 roku

o godz. 10.00 w kościele św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.

Różaniec przed Mszą świętą o godz. 9.30.

Pogrzeb po Mszy świętej na cmentarzu w Mierzeszynie.

**WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ MU DAĆ PANIE, A ŚWIATŁOŚĆ WIEKUISTA NIECHAJ MU ŚWIECI**

Pograżona w żałobie Rodzina







**Pogrzeb śp. Jerzego Dawidowskiego w Mierzeszynie, 21 kwietnia 2017 roku**



**STRONA INTERNETOWA NASZEJ PARAFII: [www.parafia.i3k.pl](http://www.parafia.i3k.pl)**

**NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie  
PL3483350003030324372000001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP  
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie**

**U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.  
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.  
Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. fax: (0048) 58 682 81 78,  
e-mail: [mierzczyn@diecezja.gda.pl](mailto:mierzczyn@diecezja.gda.pl) Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.**